

## JAN PAWEŁ II - OBROŃCA ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA I RODZINY

### 1. Wstęp

To, co Ojciec Święty Jan Paweł II przyniósł światu, tkwi korzeniami w pierwszych latach jego kapłaństwa. Poeta i filozof, wpatrzony w piękno świata stworzonego i tajemnicę Boga-Stwórcy już wtedy starał się ukazać ludziom sens istnienia świata i sens ludzkiego życia.

To nie był ksiądz, który by dawał jakieś konkretne rady życiowe; nie - on tylko pokazywał najwyższe wartości, takie, dla których warto żyć. Pokazywał Boga w Jego dziele miłości i piękno świata jako dar dla człowieka.

Pokazywał życie ludzkie jako bezinteresowny dar Boga dla człowieka - dar, a zarazem zadanie; bo człowiek, stworzony z nadmiaru Bożej miłości, ma tę piękną miłość realizować.

Koncepcja daru dominuje w nauczaniu Jana Pawła II - z tego faktu, tej rzeczywistości, opisanej w Księdze Rodzaju wypływa cała jego nauka o ludzkiej miłości i jej realizacji.

### 2. Dar miłości

W tym właśnie punkcie nauka Jana Pawła II różni się całkowicie od współczesnych tendencji świata. Obecnie sprowadza się miłość do fizjologii i techniki działania seksualnego, zaciera się różnicę między świętym aktem małżeńskim a cudzołożnym nadużyciem, zaciera się granicę między naturą i patologią. W ten świat współczesny, coraz bardziej niszczący prawdziwą naturę człowieka, niesie inną propozycję - pod prąd tego, co głoszą środki przekazu, na znak sprzeciwu. Pokazuje zupełnie inny wymiar ludzkiej miłości i nazywa ją tak zaskakująco prosto: "piękną miłością".

Ale aby dostrzec i zrozumieć to piękno, człowiek musi mieć wrażliwość serca - czyste serce pozwala pojąć piękną miłość; dlatego pojęcie to najlepiej chwytają młodzi; młode, nie skażone pornografią, nie zdemoralizowane serca. Dlatego młodzież idzie milionami za Janem Pawłem II, bo piękna miłość urzeka, bo to jest właśnie to, czego świat dorosłych nie potrafi pokazać. Pisząc o miłości, Karol Wojtyła nie mówi, że jest łatwa - przeciwnie, stawia ją jako zadanie wymagające trudu, wysiłku i czasu. Pięknej miłości trzeba się uczyć, bo ona nie jest reakcją ciała czy zmysłów, nie jest jedynie zrywem uczuć, ale głębią bezinteresownego oddania. Taka miłość angażuje całego człowieka i na zawsze, na całe życie - jest całopaleniem.

Kontakty z ludźmi, szczególnie młodymi, i głębia wiedzy o człowieku, zdobyta w konfesjonale, ale przede wszystkim głębia wiary pod natchnieniem Ducha Świętego (o swym codziennym zwracaniu się do Ducha Świętego Ojciec Święty mówi po latach w *Dar i tajemnica*) pozwala mu każdą ludzką sprawę ukazywać w świetle Bożego planu. Pokazywać kierunek, jednoznaczne powołanie każdego człowieka do świętości, bo człowiek przez podobieństwo do Boga zdolny jest właśnie do miłości pięknej. Ponieważ jednak praktyka życia wciąż odsłania ludzką słabość i grzeszność, więc Jan Paweł II szuka pomocy - sam zawierając się

Marii, Matce pięknej miłości swoim *Totus tuus*, każe też młodym modlić się tymi słowami: "Matko pięknej miłości".

Ileż razy biegło w świat to wezwanie Jana Pawła II, ileż razy dało owoce, zwracając młodych z fałszywej ścieżki użycia na tę jedyną szczęściarodną drogę. Uświęcenie ludzkiej miłości, miłości mężczyzny i kobiety wydaje się naczelnym programem duszpasterskim tego Papieża.

Biskupia dewiza Jana Pawła II, *Totus tuus*, doczekała się już różnych interpretacji filozoficznych i teologicznych. W moim pojęciu ujawnia ona właśnie tę zasadniczą treść: dążenie duszpasterza do zabezpieczenia ludzkiej miłości, uratowania od poniżenia, które jej zagraża. Człowiek jest przecież stworzony do tego, aby odnaleźć swój właściwy wymiar - na podobieństwo Boga. Szukając więc sposobu zabezpieczenia człowieka przed degradacją, Jan Paweł II oddaje siebie i cały świat pod opiekę Tej, która umiała kochać i zawierzyć Bogu wszystko *Totus tuus ego sum et omnia mea tua sunt. Omnia* - wszystko, to przede wszystkim właśnie ten największy skarb, o który chodzi - piękna miłość jest w Niej uratowana. Taką właśnie piękną miłością Jan Paweł II chce obdarować świat.

A świat rozpala coraz gwałtowniej bezwzględne, egoistyczne, brutalne pożądanie. On zaś pokazuje zupełnie inną stronę, przeciwstawny biegun tej samej ludzkiej rzeczywistości, ludzkiej miłości - pożądaniu przeciwstawia bezinteresowną czułość, a zaborczej zachłanności zmysłowej przeciwstawia uniesienie serca, które cieszy się, uwolnione od pożądania, radością drugiego, które szuka tylko dobra kochanej osoby, zapominając o sobie.

Koncepcja pięknej miłości polega na uwolnieniu od pożądania i egoizmu, pokazuje miłość w blasku prawdy o człowieku, tej najgłębszej prawdy o Bożej genealogii. Pokazuje ojcostwo Boga, które z nas czyni dzieci Boże i pokazuje ogrom godności osoby ludzkiej.

Jan Paweł II mówił w Paryżu do młodzieży o dwu biegunach, na których ma się rozgrywać miłość: *tendresse et admiration* - czułość i podziw. Czułość, która jest bezinteresownym daniem i podziw dla osoby, ale także i przede wszystkim podziw i wdzięczność dla Boga-Stwórcy i dawcy tego daru osoby dla osoby; bo miłość jest obdarowywaniem, wyłącznie daniem - gdy jest braniem, przestaje być miłością.

### 3. Teologia ciała

Miłość rozgrywa się oczywiście w duszy człowieka, a ciało nie ma mocy kochania. Jednak człowiek jest zawsze cielesny i wszystko, cokolwiek czyni, odnosi się także do ciała. Osoba ludzka jest zarazem uduchowiona i ucieleśniona. Dzisiaj ciało stało się przedmiotem szczególnej uwagi i jest poddawane różnym analizom przez nauki szczegółowe - ciało i jego płciowość, która jest jednak przede wszystkim sposobem istnienia człowieka. Heteroseksualność jest Bożym planem - tak Bóg stworzył ludzi, "stworzył mężczyznę i niewiastę" (R 1,27) - tak chciał. W ludzkiej płciowości tkwi tajemnica Bożej myśli dla ludzkiego umysłu nieodgadniona - mogło być inaczej.

Ale ludzkość współczesna narzuca stworzonej przez Boga strukturze ciała ludzkiego swoją interpretację, swój wymiar homunculusa: sprowadza płciowość do narzędzia, z którego

można czerpać zyski - marne zyski chwilowej cielesnej rozkoszy, lub nawet zyski ze sprzedaży tej rozkoszy za taką lub inną mamonę. Świat czerpie zyski z owej płciowości ciała, a Jan Paweł II krąży po tym świecie, całuje ziemię i rzuca szokujące hasło, że ciało ludzkie jest święte, że jest świątynią ducha.

Odkrywa zagubionym współczesnym kobietom prawdę o "sacrum ciała kobiety" i o "geniuszu serca kobiety". Pokazuje homunkulusom wymiar gigantów ducha. Głosi zupełnie inne znaczenie ludzkiego ciała - ciało jako posłuszne narzędzie pięknej ludzkiej miłości, ciało czyste, oblubieńcze, na usługach wierności i miłości. Uczy szacunku dla ciała, podziwu dla jego piękna. Pisze o nagości jako o prawdzie o człowieku i o wstydlivości, która strzeże tej wartości, jaką jest ciało i jego piękno i odkrywa prawdę o absorpcji wstydu przez miłość. Odróżnia tę świętą absorpcję od bezwstydu, który ogarnia ludzkość jak epidemia zaraźliwej choroby, a szczególnie kobiety; i tym kobietom, które bezmyślnie dają się fotografować i rzucają swoją nagość na żer pożądawczym spojrzeniom mówi prawdę o nich, prawdę o ich pięknie i o świętości powołania kobiety.

Pisze do nich list o godności kobiety. o świętości powołania do macierzyństwa. Stara się ratować współczesną kobietę od poniżenia, od sprowadzania wymiaru osobowego do rzędu rzeczy, pokazuje jej właściwy wymiar.

#### **4. Absorpcja wstydu przez miłość**

Koncepcja absorpcji wstydu przez miłość nie została wyeksponowana przez piszących o antropologii i filozofii Jana Pawła II. A przecież ona właśnie tłumaczy, jak powinny przeniakać się wzajemnie wartości pozornie przeciwstawne - wartość wstydlivości i delikatności z jednej strony, a z drugiej pełny dar osoby w miłości. Wstydlivość i delikatność, która ochrania skarb dziewictwa, nie znika w miłości. Miłość małżeńska nie niszczy tej cnoty wstydlivości, ale jakby ją przetapia w inny kruszec, równie cenny: w pełnię oddania; i to jest jedyny prawidłowy sposób oddania osoby osobie. Natomiast bezwstyd zaniża ten wymiar daru i poniża osobę, niszczy bowiem podstawę do szacunku.

Wstydlivość, wtopiona w tę piękną, czystą miłość pozwala osobie ujawnić się drugiemu w całym pięknie ciała w jego nagości. Dar nagości prześwieconej miłością nie staje się bezwstydem, ale pełnią zawierzenia. Dar taki nie może być anonimowy i nie zaadresowany, należy on do integralności osoby i powiększa, pogłębia wymiar daru. To skarb dziś zapoznany i jakże często rzucajany jak perła przed wieprze.

Zawierzenie - pojęcie, którego często używa Jan Paweł II, to coś więcej, niż ufność, to zadanie: zawierzam ci siebie; to więcej, niż oddaję, bo to zakłada pełne poczucie bezpieczeństwa - mogę ufnie Ci się oddać, bo nic złego mnie od ciebie nie spotka; zawierzenie się jednej osoby drugiej budzi w niej poczucie odpowiedzialności. Zawierzenie narasta do pewności i daje pełne poczucie akceptacji i bezpieczeństwa, daje po prostu szczęście.

#### **5. Nauczanie Jana Pawła II**

Aby ludzie to mogli zrozumieć, Jan Paweł II pisze i mówi, pokazuje swoją myśl krok po kroku, coraz głębiej wprowadzając ludzi w ten program. Trudno wymienić wszystkie dokumenty, w których Ojciec Święty pokazuje ludziom ich własny wymiar, daje wzorce - począwszy od monograficznego wykładu na temat miłości mężczyzny i kobiety na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wydanego potem jako *Miłość i odpowiedzialność* - książki, która powinna stanowić obowiązującą lekturę dla wszystkich mających wyklądać "wychowanie pro-dzinne" - poprzez kolejne encykliki, które są wskazówkami: dla mężczyzn o św. Józefie (*Redemptoris custos*), dla kobiet *Redemptoris mater* - niedościgły wzór dziewiczej Matki, ale także *Mulieris dignitatem* i *List do kobiet*, pokazujący właściwą tożsamość kobiety; a także dokumenty dla małżonków, *Familiaris consortio*, *Donum vitae*, *List do rodzin*.

Wszystkie wypowiedzi Ojca Świętego zmierzają do tego, aby człowiek uświadomił sobie wielkość darów, jakie mu Bóg dał i zarazem zadał. Dar istnienia, życia, ciała, płciowości, płodności - nadmiar darów, których człowiek jakby nie umie ogarnąć i rozpoznać.

Z tego nauczania Jana Pawła II szczegółowe normy postępowania dla małżonków ujawniają się jak gdyby same poprzez właściwą koncepcję człowieka i miłości. Obowiązek wierności jawi się jako logiczna konsekwencja pełni daru osoby dla osoby, jawi się właściwie nie jako obowiązek, ale jako oczywisty sposób realizowania pięknej miłości. Również rodzicielstwo leży w logice tej koncepcji jako pragnienie uwiecznienia tej miłości, która poprzez dziecko wpisuje się przecież na zawsze w wieczność. Kształt prawdziwej miłości jest jednoznaczny, ona nie może nikogo skrzywdzić.

Jednakże jaki los spotyka te Boże dary w ludzkich rękach? Świat wygląda dziś jak karykatura boskiego planu. To też przy odrobinie wyobraźni można przeczuć, jak ciężki jest ten pontyfikat dla człowieka, niosącego tak piękną wizję Bożego świata, odkupionego przez Chrystusa, kiedy zderza się codziennie z tą skrzywioną rzeczywistością. Ciężar wielkiego powołania domaga się jakiejś pomocy. To też Jan Paweł II jest przede wszystkim człowiekiem modlitwy i w kontakcie z Bogiem znajduje moc, pochodzącą z ducha i niosącą nadzieję. Pontyfikat jego jest pontyfikatem nadziei - nie ślepej lekkomyślności że "jakoś to będzie", ale głębi przekonania, że cały świat jest w rękach Bożych jest odkupiony krwią Syna Bożego.

Ale są też problemy, które wymagają konkretnej odpowiedzi i decyzji. Zagrożona świętość małżeństwa domaga się jasnej oceny - więc Jan Paweł II, niestrudzenie wędrując po świecie przypomina prawdy katechizmowe, że życie dziecka jest święte, że każdy, kto bezbronne maleństwo zabija, popada automatycznie w ekskomunikę Kościoła Katolickiego - nie dlatego, że Kościół chce karać, ale ponieważ kara ta wskazuje na ogromny wymiar takiej zbrodni. Głosi, że antykoncepcja jest grzechem przeciwko pierwszemu Bożemu przykazaniu - przeciwko Bogu-Stwórce; że nie wolno manipulować ani poczętym dzieckiem, ani kobietą, że nie wolno traktować ich jak rzeczy; że antykoncepcja, sztuczne zapłodnienie i wszelka manipulacja choćby najmniejszym dzieckiem jest grzechem. Kościół powtarza i będzie przez wieki powtarzał *non licet*, nie wolno. Wynika to właśnie z boskiej genealogii człowieka, to godność ludzka wyznacza normy postępowania. Jan Paweł II wskazuje drogę i nie waha się powie-

dzieć, że chce być nazwany papieżem odpowiedzialnego rodzicielstwa, ponieważ tylko rodzicielstwo odpowiedzialne jest realizacją świętości małżeńskiej.

Mówi, pisze, ale też pyta - czy oni czytają? Gdy Ksiądz Biskup Stanisław Stefanek na spotkaniu Papieskiej Rady d/s Rodziny dziękował Ojcu Świętemu za *List do rodzin*, Jan Paweł II odpowiedział: "Nie dziękujcie, tylko czytajcie".

#### 4. Wnioski

Wszystko to jest pod prąd dzisiejszych tendencji w świecie. Ludzkość jest niszczone i ten stworzony przez Boga świat gnije i zdaje się być zanurzony w błocie, które jak wulkaniczna lawa rozlewa się coraz dalej i dalej, obejmując coraz szersze kręgi jeszcze żyznej ziemi i zamieniając ją w pustkowie. Człowiek sam sobie niesie zagładę w bezrozumnej żądzy niszczenia.

Ale na bagnach kwitną nenufary - piękne białe kwiaty nietknięte w swojej bieli, z głębi, od korzeni wybijają się ponad brudną powierzchnię do światła. Tak też z ludźmi. Gdy wydaje się, że wszystko jest zniszczone, że fala pornografii zniszczyła bezpowrotnie skarb czystości i dziewictwa, wiernej miłości i radości rodzicielstwa, wynurzają się jakby kępki zdrowej zieleni i tych nietkniętych błotem kwiatów grupy ludzi - młodzieży i dorosłych - różne grupy.

A młodzież? Młodzież - wrażliwa na prawdę i piękno idzie za Janem Pawłem - idą i wołają: "my z Tobą".

W Krośnie na spotkaniu z Ojcem Świętym siedziałam tuż obok sektora pełnego młodych, którzy tak właśnie skandowali: "młodzi z To-bą!" Nie wytrzymałam, i zapytałam, odwracając się do nich: "Czy wy wiecie, co to znaczy, iść z Papieżem?" Dziewczyna, która była najbliżej, odpowiedziała: "Wiem, to znaczy 10 przykazań".

Z tego okrzyku młodzieży rodzi się nadzieja dla świata, dla całej ludzkości - nadzieja, że ludzkość się opamięta, że odnajdzie swą tożsamość dzieci Bożych, że odnajdzie w sobie ten Boży ślad.

Nauczanie Jana Pawła II jest optymistyczne, on wierzy w człowieka, naprawdę wierzy, że człowiek jest stworzony przez Boga na Jego podobieństwo, że świat jest odkupiony, więc żywi wielką nadzieję, że człowiek może mimo wszystko wrócić do pierwotnej niewinności - bo właśnie po to Chrystus przyszedł na świat.

Głębia wiary wydobywa głębię ufności - takiej wiary, która "może góry przenosić" i ufności, wyrażonej przez pieśń Kościoła "Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki".

*Persona humana in fieri est* - mówi Jan Paweł II - osoba ludzka staje się i może się stawać coraz bardziej podobna do Boga, może stawać się doskonałą, "jak Ojciec wasz niebieski jest doskonały"; i ten człowieczek naszego stulecia, ten homunculus pozornie bez rozumu i bez serca może się odrodzić i odnaleźć w sobie Tego, który JEST.

To właśnie ukazuje swoim pontyfikatem Jan Paweł II - i każdy, kto zdobędzie się na obiektywizm, musi to przyznać. Ten Papież niesie ludzkości prawdę o wymiarze człowieka, o jego płciowości i jej osobowym znaczeniu, o męskości i kobiecości na obraz Boga stworzo-

nych, o rodzicielstwie jako udziale w stwórczej mocy Bożej. Wszystkie te najgłębsze prawdy przybliża człowiekowi i podnosi go do prawdziwej wielkości dzieci Bożych. Człowiek bez uniesień, bez skierowania skierowania ku górze nie może żyć - może tylko wegetować jak zwierzę wyższego gatunku; aby być szczęśliwy, musi odnaleźć Boży wymiar siebie samego.

Źródło 42/1998.